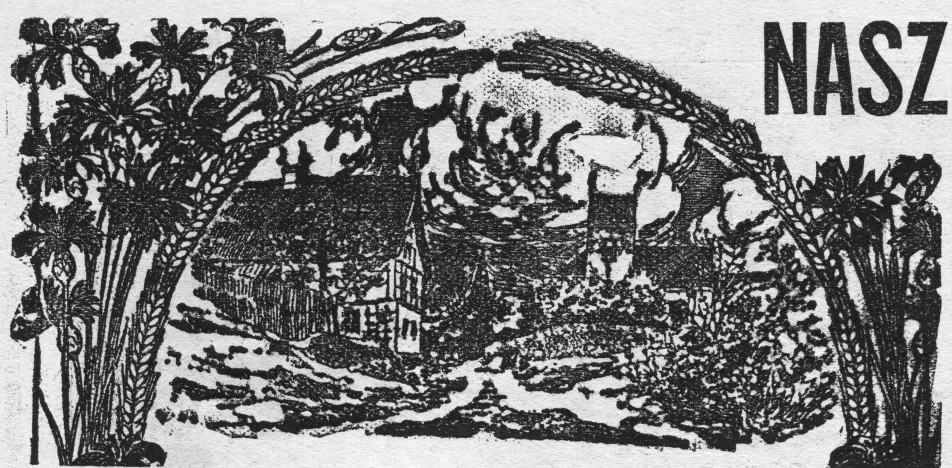


NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY"

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 3 sierpnia 1935. Nr. 30

Na Niedzielę VIII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVI. w. 1—19.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mógę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożom z włodarstwa, przyjmą mię do do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Od zapobiegliwości włodarza uczmy się, jak zabiegać w rzeczach zbawienie duszy naszej.

Dziwna to księga ta Ewangelja! Głęboka jak morze, a prosta jak serce dziecięce. Najwznioślejsze prawdy moralne tak w niej podane jasno, w tak piękną szatę przypowieści ujęte, że stają się dostępne dla każdego umysłu. Dowodem tego jest ustęp dzisiejszy, w którem Zbawiciel pod formą przypowieści o niewiernym włodarzu, daje nam najwyższą naukę, tj. naukę duchowej mądrości. Był, mówi, pewien włodarz, który dobra pana swego marnował i wskutek tego został zagrożony usunięciem z urzędu. Co słyszę o tobie? rzekł mu pan zagniewany, oddaj liczbę z włodarstwa twojego, bo już więcej włódarzyć nie będziesz! Słowa te były gromem dla niewiernego sługi. Co będzie ze mną, pomyślał, gdy mi odbiorą włodarstwo? Do pracy jestem już stary, kopać nie umiem, żebrać się wstydzę — nic mi więc nie zostaje, jedno nędza i rozpacz! Lecz nie, tak być nie może — ja muszę się ratować, muszę tej niedoli zapobiec! Jakoż w tym ciężkim uścisku błysła mu myśl szczęśliwa. Ach, powiada, wiem, co uczynię: póki jeszcze mam czas, postaram się o dobrych przyjaciół, którzyby mi na starość dali spokojny przytułek. Wzywa więc pospiesznie dłużnika swego pana, zmniejsza im o połowę długi, wystawia nowe kwity i umawia się z nimi, że za tę łaskę dadzą mu chleb u siebie, kiedy będzie usunięty z szafarstwa.

Tak to ów włodarz poradził sobie w trudności, tym to mądrym pomysłem ochronił się na starość od nędzy i żebractwa. Zapewne, czynność jego była przewrotna, ale tak roztropna i zręczna, że sam gospodarz wydziwić się jej nie mógł.

Otóż tę zaradność niewiernego włódarza stawia nam Zbawiciel nie abyśmy go naśladowali w doczesnych interech, ale jako wzór to naśladowania w naszem życiu duchowem. Czemże bowiem jesteśmy, jeśli nie szafarzami u Niebieskiego Pana, który nam dał na włodarstwo różne dobra duchowe i ziemskie? A to włodarstwo, czyż nie prędko się skończy i czy nie pociągnie za sobą ścisłego rachunku? Ach tak, zbliża się moment straszliwy, w którym Gospodarz Niebieski zagrzmi nad naszą głową tym pełnym grozy wyrokiem: „zdaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz"! Cóż wtedy stanie się z nami, jeśli w naszem szafarstwie pokaże się niewierność, jeśli nas Bóg ze swego domu, tj. z Nieba wytrąci? O, na jakąż to nędzę, na jak ciężkie przejdziemy żebractwo! Myślmy więc, myślmy o tem i póki dobra Pańskie są jeszcze w naszych rękach, uczmy się od mądrego włódarza, jak temu w porę zapobiec, jak sobie zawczasu poradzić, aby uniknąć wiecznego nieszczęścia. O, to najwyższa troska i zadanie człowieka na świecie.

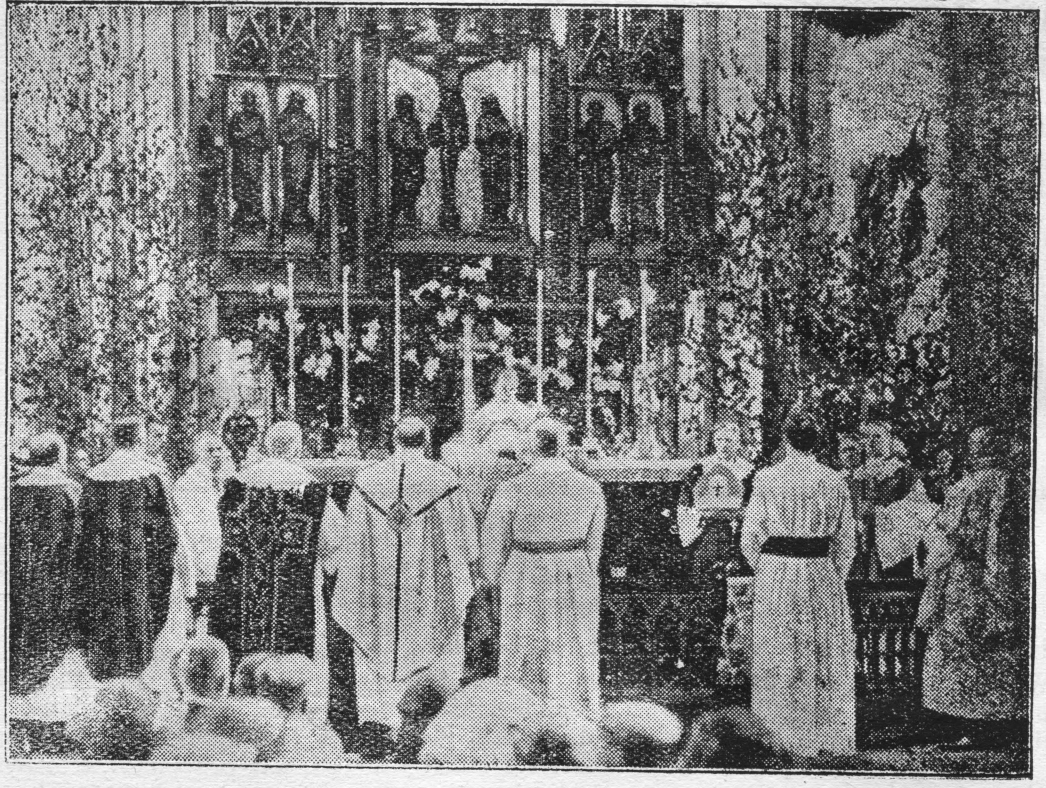
Bazylika na Pomorzu.

Jak donosiliśmy, Ojciec św. wydał dekret, wynoszący kościół św. Jana w Toruniu do godności Bazyliki mniejszej. Jest to bardzo wysokie i rzadkie wyróżnienie. W Rzymie poza 5-ciu Bazylikami większemi: św. Jana Lateranańskiego, św. Piotra w Watykanie, Matki Boskiej Większej, św. Pawła za Murami i św. Wawrzyńca jest 12 Bazylik mniejszych.

Są to kościoły: św Agnieszki za Murami, św. Apostołów, św. Cecylji, św. 4 Męczenników, św. Krzyża Jerozolimskiego, N. Marji Panny in Ara-Coeli, N. Marji Panny in Cosmedin, N. Marji Panny in Trastevere, św. Marcina ai Monti, św. Piotra w Okowach, św. Sebastjana za Murami i św. Wawrzyńca in Damasco.

Poza Rzymem Bazylik nie jest wiele. Popularna jest w Europie paryska Bazylika Sacre Coeur, Bazylika w Budapeszcie, w Polsce, Bazylika Jasnogórska w Częstochowie, Bazylika Serca Jezusowego na Michałowie w Warszawie i t. d.

Protestanci naśladują szaty kapłańskie Kościoła katolickiego.



Nabożeństwo protestanckie w 500-lecie istnienia katedry w Upsali, w Szwecji, zabranej katolikom w czasie odstępstwa Lutra od wiary katolickiej. Jak widzimy, szaty używane przy nabożeństwie są wzięte z Kościoła katolickiego.

Procesy beatyfikacyjne.

W obecności Ojca świętego odczytano dekret o heroiźmie cnót Sługi Bożego ks. Michała Dinetta, Redemptorysty, który zmarł w r. 1849. Papież uczcił świętość życia tego kapłana, który w ciągu 37 lat prowadził niestrudzenie pracę apostolską w Kalabrji, gdzie pamięć jego żyje dotychczas wśród ludu. Ks. Dinetta jest również wzorem pracowników apostolatu świeckiego, dla którego posiadanie świętych kapłanów jest jednem z największych dobrodziejstw Bożych. Ojciec św. zakończył przemówienie wezwaniem do modlitwy, by Zbawiciel zesłał godnych robotników do żniwa swojego.

Artystka wstępuje do zakonu.

Znana artystka dramatyczna Mary Evendling w Paryżu postanowiła wstąpić do klasztoru i poświęcić się następnie opiece nad trędowatymi. Jest to w przeciągu ostatnich kilku lat trzecia paryska artystka dramatyczna, która wyrzekła się sceny dla życia zakonnego.

Z oficera księdzem.

W Wiedniu otrzymał święcenia kapłańskie kapitan wojsk węgierskich, Ernst Zsivkowich. W czasie wojny światowej obecny neoprezbiter brał udział w walkach na wszystkich frontach, ostatnio na jesieni 1918 r. pod Verdun i zdobył szereg odznaczeń za waleczność. Po wojnie służył w królewsko-węgierskim pułku honwedów; w r. 1931 porzucił służbę wojskową i wstąpił do seminarjum duchownego, poświęcając się studjom teologicznym.

Były gwardzista — zakonnikiem.

W tych dniach w kaplicy Korpusu Gwardji Szlacheckiej w Watykanie odprawił pierwszą Mszę św. O. Agustino Ruggi Daragona, neoprezbiter, który przed wstąpieniem do Zakonu Kaznodziejskiego w ciągu 10 lat należał do gwardji papieskiej. Na nabożeństwie obecni byli dostojnicy watykańscy.

5 braci i 2 siostry w tym samym zakonie.

W Oviedo, w prowincji Burgos (Hiszpanja), obchodził w tych dniach 50-rocznicę wstąpienia do zakonu O. Epifanjusz, Karmelita. Jubilat w ciągu długich lat był misjonarzem w Ameryce Połudn., pracując kolejno w Peru i Chile. Posiada on w zakonie karmelickim 4 braci i 2 siostry. Siostrzeńcem jego jest również O. Silvero, obecny prowincjał z Burgos, znany wydawca dzieł św. Teresy i św. Jana od Krzyża oraz autor szeregu wybitnych prac z historji zakonu.

Przygoda misjonarza.

Powracający z objazdu misyjnego kapłan z diecezji Poona, w Indjach, napotkał ku swemu wielkiemu przerażeniu dwa lamparty w pracowni swego mieszkania. Zorjentował się w mig, zatrzasnął odchylone drzwi i zamknął je. Policja schwyciła zwierzęta, przekazując je do zwierzyńca w Bombaju. (P. D. R. W.).

Miasto Houi-Ly oblegane przez bandy komunistyczne.

Po złupieniu i obrabowaniu prowincji Kweichow, gdzie ani jeden misjonarz katolicki nie opuścił swego posterunku, komuniści wdarli się do prowincji Dunnau, poczem po przejściu przez Rzekę Błękitną zajęli południowy zachód Szechwanu i obecnie oblegają miasto Houi-Ly.

Misję w Houi-Ly założył nieodżałowanej pamięci ks. Guébriant, generalny przełożony Paryskich Misyj Zagranicznych. Franciszkanki Marji również posiadają dom w Houi-Ly. (P. D. R. W.)

Hr. v. Kessler w rozmowie z p. marsz. J. Piłsudskim.

Wiele pism powtórzyło opis hr. von Kesslera na temat **uwolnienia śp. J. Piłudskiego** z twierdzy Magdeburgu. Opis ten pojawił się w tygodniku „La Revue de Paris" w Paryżu, a został powtórzony przez wiele polskich pism. Powtarzamy tylko część tego opisu — **zwłaszcza ciekawe wywody, dotyczące i ziem zachodnich.** Czytamy:

Po raz pierwszy udałem się do Piłsudskiego dnia 29 października w towarzystwie austrjackiego generała, hrabiego Lasockiego.

Znaleźliśmy go wśród jego Polaków, którzy nawet w pierwszej linji, w okopach, ubrani byli w najwymyśniejsze mundury: on był w cywilu — poprostu człowiek w szarym włóczkowym swetrze, pełen rezerwy i niewzruszony nigdy poza tym mistycznym blaskiem, którym promieniował, skoro tylko była mowa o Polsce.

Hrabia Lasocki niebardzo życzliwem okiem spoglądał na moją rozmowę z Piłsudskim, ponieważ polityka austrjacka nie życzyła sobie, by pomiędzy Niemcami i Polakami nawiązały się zbyt dobre stosunki. Ponieważ jednak reprezentowałem przedewszystkiem komendę korpusu armji niemieckiej wobec tego komendanci austrjackich dywizyj nie mieli w stosunku do mnie „nic do gadania", pogodzili się z memi stosunkami z Piłsudskim. Udało mi się następnie to uzyskać, że legjoniści polscy, po ataku na Kukły, nie byli więcej traktowani przez najwyższą komendę niemiecką z tą pogardą, z jaką odnosili się do nich kiedyś również i Austrjacy.

I Piłsudski zawierzył mi dość otwarcie swoje zamiary. Przedstawił mi połączenie Galicji z Królestwem Kongresowem jako coś koniecznego, a nawet nieuniknionego; zastrzegał się natomiast, że nie żywi żadnych planów wobec Prus Zachodnich albo wobec Poznańskiego — przynajmniej on sam i „współczesne pokolenie". Co do tego, co przedsięwezmą w przyszłości inni, nic nie dało się przewidzieć, tak samo, jak nie można było zaręczyć, coby się stało, gdyby Niemcy zostały pobite i gdyby Ententa np. ofiarowała Polsce Prusy Zachodnie. **Ale dla niego najważniejszą rzeczą było, by Niemcy i Polacy zapomnieli swej dawnej niechęci, a nawet, by nauczyli się, jak sąsiedzi, którzy wreszcie doszli do rozumu, przyjaźnie z sobą współpracować".**

Następnie w dalszym wywodzie hr. von Kessler utrzymuje, że kiedy w r. **1918 w dn. 31** października zagadnął p. J Piłsudskiego o sprawy polityczne, to Piłsudski odpowiedział:

„Że wyłożył mi już swoje zapatrywania polityczne w **1915** r. **że od tego czasu jego zasadnicze poglądy w niczem się nie zmieniły".**

Przytaczamy te wywody, bo przecież mają one dużą wartość.

Został miljonerem w 107-tym roku życia.

Jak fantastyczny może być kaprys losu, świadczy o tem historja jak z bajki pewnego biednego 107-letniego wyrobnika w Dublinie. Staruszkowi groziła śmierć głodowa, gdy oto niespodziewanie został miljonerem. Zmarła mianowicie w Ameryce jego córka, o której losach nic nie wiedział i pozostawiła mu w spadku miljon dolarów. Starzec zapytany, co zamierza zrobić ze swą fortuną, odpowiedział, że wreszcie spełni się marzenie jego życia: pojedzie koleją, którą nigdy jeszcze nie jeździł, bo nie mógł sobie na to pozwolić.

Karabiny niemieckie z polskiej brzozy.

W bieżącym roku wywieziono głównie z ziem półn.-wschodn. Polski około 20.000 ton brzozy. Jednym z najpoważniejszych odbiorców drzewa brzozowego jest firma Witkowsky w Elbingen (Prusy Wschodnie), która zakupioną brzozę sortuje, poczem brzoza twarda kierowana jest do niemieckich fabryk broni, które wyrabiają z niej kolby do karabinów.

Stoi to w związku ze zbrojeniami niemieckiemi oraz ogłoszonym tam poborem rekruta, co powoduje możność wzmożonej produkcji karabinów.

Najciekawsze jest, że przydział dewiz na brzozę nie natrafia ze strony Niemiec na trudności.

Polska niewinna brzoza, nadająca charakter krajobrazowi kresów wschodnich, nieoczekiwanie współdziała z rozbudową zbrojeń niemieckich.

Miljon osób w Chinach bez dachu nad głową.

Liczba osób w zachodniej części prowincji Szantung, pozbawionych dachu nad głową wskutek powodzi, spowodowanej przez wylew Żółtej rzeki, wynosi około jednego miljona.

Okolicom Tientsinu zagraża nowe niebezpieczeństwo powodzi wskutek podniesienia się poziomu wód w kanale cesarskim. Wskutek wylewu Żółtej rzeki zagrożonych przez powódź jest w okręgu szantuńskim 500 miejsc., liczących 200.000 mieszkańców. Fale Żółtej rzeki niosą liczne trupy. Liczba bezdomnych w prowincji Ho-Pei wynosi około 120 000 osób.



W tym roku upłynęło 500 lat od chwili, gdy patrjota szwedzki Engelbreck zwołał do miasteczka Arboga pierwszy parlament szwedzki. Z okazji 500-lecia parlamentu szwedzkiego odbyły się wielkie uroczystości. W Arboga odbyło się odsłonięcie pomnika Engelbrecka. W uroczystościach brał udział król szwedzki Gustaw.

Niezwykły list wdowy po pośle socjalistycznym Smulikowskim.

Duch zmarłego męża nawraca na wiarę działaczkę socjalistyczną.



Król rumuński Karol (w białym mundurze) zwiedził Bessarabję. Nad Dniestrem przypatruje się granicy sowieckiej, będącej po drugiej stronie rzeki.



Wojska abisyńskie przenoszą amunicję.

Niezwykły list p. Marji Smulikowskiej, wdowy po śp. pośle Juljanie Smulikowskim, wybitnym przez długie lata działaczu PPS., a potem pośle sanacyjnym, drukuje IKC. Z listu tego wiadujemy się, że p. Smulikowska, zupełna ateuszka, odzyskała wiarę w Boga i w życie pozagrobowe pod wpływem rozmów z duchem męża, przy pomocy sposobów spirytystycznych, tj. alfabetu i ekierki?

Oto najcharakterystyczniejsze ustępy tego niezwykłego listu:

„Zapewne znane były redakcji przekonania mego męża i, co za tem idzie i moje, jego wiernej małżonki, przekonania polityczne, społeczne i religijne, gdyż oboje byliśmy członkami P. P. S. — Byliśmy zupełnie ateuszami. Mąż mój umarł prawie nagle, we śnie i o Bogu przed śmiercią nie było między nami mowy. To też zdumiona byłam dziwnemi sygnałami, które gdzieś z zaświata odbierałam. Przez długie miesiące rozważałam je i oceniałam krytycznie, ale były tak uporczywe, że wreszcie uwierzyłam, że to od mego męża i idąc za jego rozkazami, nauczyłam się mówić za pośrednictwem alfabetu.

Wiadomości, które od niego otrzymałam (przez długie tygodnie po kilka razy na dzień przeze mnie uparcie prowadzone były te rozmowy) zelektryzowały mnie, zmieniły one cały mój dotychczasowy światopogląd, stały się podwaliną gorącej wiary w Boga i w życie pozagrobowe. Co więcej duch jego żąda odemnie propagandy tej prawdy i muszę wprost pod jego przemożnym impulsem ogłosić prawdę.

Co jest najciekawszem w tych rewelacjach, że udało się duchowi mego śp. męża przemycić święte prawdy i omylić czujność złych mocy, które stale wszystkie seansy przekręcają, wypaczają myśli doprowadzają najczęściej uczestników do demoralizacji i niechęci dalszego badania tych objawów.

W tym wypadku wiele już naszych znajomych przekonało się, że rozmawiało z duchami, sprowadzonymi przez ducha śp. mojego męża. — Pragnie on w ten sposób ekspiacji za to, że wierząc w „materję" tylko, mimowoli ulegając „duchowi czasu" stał się propagatorem niewiary.

Duch jego pragnie zło to naprawić. Może, co jest mojem pragnieniem, te rewelacje nawrócą niejednego niedowiarka".

Aczkolwiek zgodnie z nauką Kościoła katolickiego do tych rozmów p. Smulikowskiej z duchem męża odnieść się należy sceptycznie, trudno pominąć milczeniem fakt nawrócenia się na wiarę znanej działaczki socjalistycznej. Zresztą nie jest to pierwszy objaw wśród socjalistów polskich, którzy niegdyś namiętnie propagowali indeferentyzm religijny. Dziś już wiele działaczy socjalistycznych powróciło na łono Kościoła katolickiego.